

LUDZIE VING TSUN KUEN,

czyli skąd pochodzimy,
o co walczymy i dokąd zmierzamy



dr Janusz
Szymankiewicz

❖ część 5



Fot.1. Autor przy starej ekspozycji poświęconej Wielkiemu Mistrzowi Yip Kai Man'owi w siedzibie i szkole Hong Kong Ving Tsun Athletic Association. Zdjęcie ze zbiorów autora

W czasie nauki w szkole średniej w Hong Kongu (1909-1913), Yip Kai Man trafił na praktyka Ving Tsun kuen Leung Bik, syna dr Leung Jana. Ten przez lata z polecenia *tongu Tientihui* mieszkał w Guangzhou, ale w czasie powstania *Yi-he Quan* przeniósł się do Hong Kongu.

W konsekwencji Yip zastał jego uczniem, a ten przyjął go w skład członków *Tientihui* i nauczył prawidłowej i kompletnej metody walki pochodzącej od ojca. Do czasów współczesnych zachował się autentyczny dokument napisany ręką *Sifu* Leung Bika, przechowywany w szkole pochodzącej od linii Yuen Kai Shan/Sum Nung, którego kopię posiadałem poprzez *Sifu* Cheng Junlinga z Guangzhou. Potwierdza on związki praktyków stylu Ving Tsun kuen GM Yip Kai Mana z Leung Bikiem i stowarzyszeniem *Tientihui*.

Od momentu, kiedy Foshan znalazł się pod okupacją japońską, do końca II wojny światowej, Yip Manowi i jego rodzinie wiodło się źle. W 1941 r. Yip przyjął w związku z tym swojego pierwszego studenta Ving Tsun kuen. W 1943 r. dołączyło do niego jeszcze kilku młodzieńców, w tym Lon Gai i Kwok Fu, którzy stali się w tamtym okresie dwoma jego ulubionymi uczniami.

Kiedy GM Yip w 1948 roku musiał uchodzić do Macao przed wojskami Mao Tse-tunga, zaprzysiągł ich, że jeśli kiedyś będą nauczać publicznie, to jedynie wersji „zmodernizowanej” stylu, a tylko wybranym jednostkom przekażą tradycję sztuki walki *Tientihui*. Fakt tego zobowiązania, które zostało dochowane! ujawnił w listopadzie 2005 roku w Foshanie sędziwy *Sipak* Lon Gai autorowi w stosunkowo

wąskim gronie także własnych uczniów (min. Yip Yi; Ye Zizu), co wywołało wśród nich szok.

Uważa się także, że już w Hong Kongu właściwy dla *Tientihui* i kompletny wariant systemu *Ving Tsun kuen* GM Yip Kai Man przekazał zaledwie czterem uczniom.

Tu mała uwaga dotycząca zapisu znaku chińskiego, czytanego czasami w transkrypcji Zachodniej jako *Weng*. Jest on min. elementem nazwy miasta Yongchun w prowincji Fujian, w którym powstał system *Hok kuen*. Zapis znaku chińskiego czytanego w transkrypcji Zachodniej jako *Ving/Wing* jest elementem żeńskiego imienia *Vingtsun* w języku kantońskim i oznacza „Pieśń wiosny”. Oba znaki w języku mandaryńskim jeśli chodzi o wymowę, czyta się tak samo.

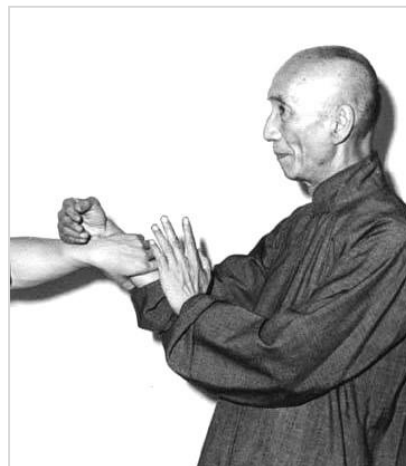
Wspomnijmy, że *Sifu* Yip Kai Man miał dobre relacje np. z Chu Chung Manem (ten uczył się min. od innego ucznia dr Leung Jana - Ngau Shu), ale ostatecznie rozwinął później własny styl, który nazywał i zapisywał jako *Ving Tsun Tiet kuen*. Współcześnie nawiązujący do niego następcy, piszą już *Weng Chun Tiet kuen*.

Nazwa ze znakiem *Weng* a nie *Ving*, pojawia się też na ramie oprawionego zdjęcia *Sifu* Chan Yiu Mina z żoną jako podarunku, który otrzymał otwierając swoją szkołę walki w Shunde, gdzie wśród fundatorów znalazł się i Yip Kai Man. Kiedy pytałem o tę kwestię *Sifu* Wonga stwierdził, że był to ewidentny błąd kaligrafa, którego napisy utrwalono potem na ramie wypełniając metalowym (najpewniej srebrnym) drutem. Nazwa z tym znakiem pokutuje zaś do dziś w szkole prawnuka Chan Wah Shuna - Chan Kwok Keia.

Przynajmniej do około 1930 roku, w żadnych oficjalnych materiałach (np. biuletynie stowarzyszenia *Chingwu* z Foshanu) o sztukach walki z Guangdongu, nie pojawia się styl pod nazwą *Weng Chun kuen*.

Yip Kai Man pochodził z bogatego rodu i uważał, że *Ving Tsun kuen* nie jest dla parweniuszy, a tacy się do nauki u niego w większości garnęli, przynajmniej w Hong Kongu. Już od czasów foszańskich był niestety narkomanem, uzależnionym od opium, co było typową bolączką południowych Chin przez blisko 150 lat dzięki Europejczykom. By się utrzymać w Hong Kongu i zdobyć środki na opium musiał to jednak robić.

Z czasem pojawili się wśród jego uczniów ludzie o odpowiednim poziomie intelektualnym i im poświęcał przede wszystkim czas. Większość uczniów nie rozumiała wielkości i jakości nauk Yip Kai Mana i odnosiła się do niego lekceważąco, zwracając się np. nie *Sifu* tylko per „stary”, co jeszcze bardziej go od nich oddalało i zwiększało dla nich jego lekceważenie (patrz np. artykuł W. Cheunga, *Black Belt* 1/1983).



Fot.2-4. U góry, GM Yip Kai Man wykonujący technikę *chin-na* na chwyt za przedramię używając bloku *fook-sau* i *wu-sau* do dźwięgni na nadgarstek dłoni atakującej przeciwnika (fragment zdjęcia z kolekcji Cheung Chuk Hing'a).

Poniżej, Yip Hok Chun (ur. 1924) najstarszy syn Yip Kai Man'a, oraz Yip Hok Ching (1936-2020) drugi syn Yip Kai Man'a. Zdjęcia autora

O tych relacjach Sifu Wong opowiadał mi np. taką anegdotę, że uczeń (pomińmy tu jego nazwisko) nagle zwrócił się do GM Yip Kai Mana z zapytaniem: *stary jak ćwiczę?!*, na to Sifu Yip: *wspaniale, wspaniale*; na to ten ćwiczący ... *ale skąd to stary wiesz, kiedy siedzisz tyłem do kwoon i rozmawiasz z Wongiem*; na to Sifu Yip ... *no ... widziałem twoje odbicie w szybie* (treningi w Hong Kongu odbywają się zwykle wieczorami i nocą).



Fot.5. Sifu Yip Yi z trzeciego pokolenia rodu (uczenica Lon Gai'a) z mistrzowskim studentem naszej szkoły z Kantonu Sifu Łukaszem Pieczonką i portretem dr Leung Jan'a. Zdjęcie autora



Fot.6. Fragment wnętrza Yip Man Tong. Zdjęcie autora

Podobnie było z opisywaną i powielaną w nieskończoność „historią Ving Tsun”, łączącą ją z mitem Ng Mui, itp. Jak mówił mi Sifu Wong, pod koniec lat 60. XX wieku przyszedł do GM Yip Kai Mana dziennikarz, który chciał opisać historię jego stylu *kung fu* w gazecie, bo właśnie lokalny sukces odniósł telewizyjny serial z USA z B. Lee w jednej z wiodących ról. Yip miał odpowiedzieć: *wymyśl i napisz co chcesz ... będzie dobrze*, no i ten zebrał z różnych źródeł trochę faktów, trochę legend i mitów i napisał ... , a teraz tę papkę powiela w nieskończoność cały świat. Jednak co do opinii na temat umiejętności Sifu Yip, przywołajmy tu także słowa Wong Shun Leunga np. z wywiadu udzielonego w 1990 roku R. van Ramsdonkowi: *Yip Kai Man był bardzo dobrym wojownikiem i nauczycielem. Gdyby nie był dobry, nigdy bym do niego nie dołączył. Yip Man nauczał wielu zasad, lecz również razem odkrywaliśmy je na podstawie doświadczeń (empirycznych) i długich dyskusji (nad zasadami stylu). Bo Ving Tsun uczy przede wszystkim myślenia (w kategoriach walki).*

Warto w tym miejscu powiedzieć, że szkoła GM Yip Kai Mana zawierała obok ataków także wiele technik samoobrony zwanych *chinn-na* (*cun-na*). W kolejnych dekadach nauczania tego systemu zostało ich już bardzo niewiele.



Fot.7. Yip Man Tong, muzeum poświęcone pamięci Wielkiego Mistrza Yip Kai Man'a i jego szkole na terenie świątyni Zu Miao w Foshan ufundowane przez szkoły walki z całego świata. Również przez darczyńców z Syma Jen Tientihui Ving Tsun Kuen Bolan Guan. Zdjęcie autora

Wielki Mistrz Yip Kai Man przed swoją śmiercią został wręcz przymuszony do sfilmowania „kompletu” form i niektórych szczególnych technik swojej szkoły *kung fu*. Dokonano tego kamerą systemu zwanego super 8.

Pomijając jego wyczerpany chorobą nowotworową organizm, który nie pozwalał już na odpowiednią dynamikę i sprawność ruchową, nadal pozostawał na tych filmach mistrzem starej daty i zwyczajów. Wiedząc do jakich celów mogą być wykorzystane, wiele elementów wykonywał więc w sposób odbiegający od wersji właściwej dla *tongów*. Na tych filmach widać (szczególnie przy technikach manekina) uśmiech i zadowolenie, że to co powinno pozostać tajemnicą szkoły, pozostanie nią.

Kluczem jest tu specyficzna konstrukcja tego systemu walki. Nie jest odpowiednikiem wielu ruchów stylów azjatyckiej samoobrony, konstruowanych na zasadzie *jak on mnie tak to ja mu tak*. Form systemu tak bez broni jak i z bronią, także manekina, nie można bowiem interpretować w sposób bezpośredni. To są jedynie zbiory zasad czy standardów zachowania oraz nauka strategii walki opartej o kontrolę przestrzeni, czasu i energii, wymagającej w procesie poznania werbalnych wyjaśnień kompetentnego *Sifu*. Bez nich stają się wręcz zaprzeczeniem tego systemu *kung fu*. W konsekwencji nie pociągną za sobą ujawnienia się z czasem reakcji intuicyjnych, czyli jak mówią Azjaci *oświecenia*, stając się jedynie co najwyżej gimnastyką zdrowotną w orientalnych szatach.

Na wielką ceremonię pogrzebową GM Yip Kai Mana przybyły setki uczestników i lokalnych mistrzów *kung fu* z uczniami (zabrakło tylko B. Lee, który zlekceważył tę ceremonię, co zostało mu przez prasę publicznie wypomniane i za co potem przeprosił rodzinę). Miasto Hong Kong nadało GM Yip tytuł honorowego obywatela, co jest uwiecznione na jego nagrobku. Trumna została złożona na prestiżowym miejscu u szczytu wzniesienia w Fanling na tzw. Nowych Terytoriach.

Tak więc ... skąd pochodzimy?

W kolejnych częściach tej prezentacji, odwołując się do wielu wątków i kontekstów historii południowych Chin ostatnich 400 lat, starałem się przedstawić możliwie najbardziej prawdopodobne warunki i linie przekazu systemów i stylów *kung fu*, które miały znaczący wpływ i udział w stworzeniu tego, co w XIX wieku GM dr Leung Jan przekazał następnym pokoleniom jako styl, zwany *Ving Tsun kuen*.

O co walczymy?

Bycie uznanym uczniem tzw. „wewnętrznych drzwi” autentycznego mistrza tego stylu, nakłada na takiego adepta szczególny obowiązek nie tylko kultywowania otrzymanej wiedzy, ale i przekazania z rozwagą następnym pokoleniom w jak najdoskonalszej kondycji jej elementów psychofizycznych. To wymaga doboru uczniów, gwarantujących swoją postawą, że są tego godni i pozostawali ze swoim nauczycielem do ostatnich chwil życia. *Ving Tsun kuen* jest bowiem nie tylko dorobkiem pokoleń uczestników chińskiej kultury, ale i zobowiązaniem wobec niej.

Dokąd zmierzamy?

Chińska tradycja ludowych sztuk walki czasów dynastii Qing, nie była, nie jest i nie będzie adresowana do tzw. *wszystkich*. Jej wartość polega właśnie na tym, że najpierw to uczeń musi być gotowy na przyjęcie tej Wiedzy. Jej celem nie jest jakaś kolejna, setna sportowa odmiana kopanego boksu czy zapasów w ringu, klatce itp. Z biznesowymi formami kultury fizycznej opartymi o azjatycki rodowód, również z tamtych rejonów świata, stylom tradycyjnym jest zdecydowanie nie „*po Drodze*”. Tym, którzy wybiorą jednak ten sposób rozwoju fizycznego i duchowego, wiele rzeczy pozornie podobnych, czasami będącymi do chrzanu, zniechęcających itd., ale w Nowy, Fascynujący, z czasem nawet Mistyczny sposób.

山 佛

葉公繼問之墓

奉祀男 正少華 立石

詠春 詠春 詠春

7

Ving Tsun kuen przez blisko wiek nie był sztuką walki nauczaną publicznie poza członkami *tongów*. Uważa się, że dopiero Chan Wah Shun przekształcił styl w sztukę nauczaną publicznie i dla pieniędzy. W ten sposób podążał za trendem ustalonym przez inne, lokalne, współczesne mu szkoły walki, jednak kolejne pokolenie wybitnych mistrzów takich jak Yip Kai Man czy Yuen Kai Shan dalej unikało angażowania się w publiczną, komercyjną społeczność sztuk walki. W ich środowisku dyskrecja, związana z wiedzą tradycyjnych sztuk walki i celami *tongów* była uważana za najlepszą politykę.

Tę politykę kontynuowali też ich zaledwie pojedynczy uczniowie np. Wong Shun Leung czy Sum Nung. Uczyli wybrane, elitarne grupy z wielką sumiennością i starannością, jakkolwiek w ramach nawet tych niedużych grup wiele z postaci chciało nauczyć się stylu powierzchownie i szybko, jedynie w celach komercyjnych. Efekt był z góry wiadomy i do przewidzenia. Powstałe w efekcie szkoły dewaluują w większości tę Wiedzę. Tylko pojedyncze postacie tak z Azji jak i spoza niej, i to wcale nie „z pierwszych stron gazet”, przechowały i udostępniają to, co byli i są w stanie zrozumieć jedynie nieliczni. I to dobrze ... z pożytkiem dla ludzi *kung fu* i stylu *Ving Tsun kuen*.

Dr Janusz Szymankiewicz – absolwent SGPiS (SGH) w Warszawie, doktoryzował się z zakresu kulturoznawstwa na Uniwersytecie SWPS w Warszawie. Bezpośredni uczeń *Sifu* Wong Shun Leunga. *Sifu* polskiej szkoły Syma Jen Tientihui Ving Tsun Kuen Bolan Guan i prezes Europejskiego Stowarzyszenia Atletycznego Ving Tsun.

Azjatyckimi sztukami walki zajmuje się od 1974 r. Mistrz chińskich i japońskich sztuk walki. Od 1985 r. do chwili obecnej swoją wiedzę na temat sztuk walki i kultury tamtego regionu świata pogłębia w czasie wielokrotnych wizyt, wypraw szkoleniowych, badawczych i wymian z renomowanymi mistrzami. Także konferencji związanych z azjatyckimi sztukami walki w Chinach, Hong Kongu, Japonii, Tajlandii i Wietnamie oraz konfrontacji umiejętności z przedstawicielami uznanych szkół walki. Mistrz Wu Bin (nauczyciel aktora Jet Li), nadał mu w 1986 r. chińskie imię i nazwisko Syma Jen.

Praktykuje chińskie systemy *kung fu Yongchun quan* (Wong Shun Leung *Ving Tsun kuen*) i Chen Mang Ching *Yang Taiji quan* oraz japońskie *Shinkage Ryu kenjutsu* i *Heki Ryu kyujutsu*.

Wychował grono uczniów o wybitnych umiejętnościach, propagujących wyznawane przez niego wartości w krajach Europy Środkowej i Chinach.

W 2015 roku wraz z Chan Kwok Kei (prawnukiem Chan Wah Shuna) był specjalnym gościem reprezentującym styl *Ving Tsun kuen* i prelegentem na międzynarodowej konferencji poświęconej pochodzeniu i tradycjom systemu Pięści Białego Żurawia z prowincji Fujian i jego pochodnych wersji stylowych. Napisany na ten temat esej uzyskał specjalne wyróżnienie Ministra Kultury i Turystyki ChRL.

